

„Niezapomniany rok 1919“ w Teatrze Nowym

przez rewolucyjne masy proletariackie kazała amerykańskim i wszelkiej innej maści imperialistom „być cicho“.

Dlatego widz nasz w lot rozumie i solidaryzuje się z tą aluzją Wiszniewskiego skierowaną pod adresem współczesnych nam imperialistycznych podpalaczy świata, identycznych zresztą co do rodowodu z tymi, których w niezapomnianym 1919 roku — „uciszali“ i miażdżył pod genialnym dowództwem Stalina żołnierze i marynarze Czerwonej Armii i Floty — tacy jak Szibajew.

Dalsze i najsilniejsze bodaj akcenty politycznej aktualności sztuki Wiszniewskiego przynosi jej epilog. Zwłaszcza niezatarte wrażenie na widzu wywiera ostatnia scena zbiorowa. Tuż po zdobyciu przez oddziały radzieckie fortu Krasnaja Gorka, będącego najważniejszym ogniwem w systemie obrony Petrogradu, i zbuntowanego wskutek zdradzieckich machinacji zamaskowanych burżuazyjnych oficerów — przybywa Stalin, aby powinszować sukcesu żołnierzom frontu petrogradzkiego i floty bałtyckiej. „Wroga odparliśmy — mówi wówczas Stalin do żołnierzy — ale czy należy stąd wnosić, że zaniecha on wszelkich prób, by nas napaść? Nie, takiej gwarancji nie mamy. Wrogowie chcieliby ujrzeć, że państwo radzieckie jest bezsilne i bezbronne, że pada przed nim placikiem, że broczy krwią. Nie, towarzysze!... Niech ci, którzy układają taki „program“, zabierają się do wszystkich diabłów. Jeśli już mowa o broczeniu krwią, dołożmy wszelkich starań, by rozgromiony i krwawiący okazał się obóz burżuazji nie zaś państwo radzieckie“.

Te słowa Stalina toną w gromkim, żołnierskim okrzyku: „Hurra. W górę — jak by na znak zaprzysiężenia tych słów — unosi się las karabinów i rąk. Ta porywająca scena jest jedną z najbardziej dynamicznych i sugestywnych w sztuce, przemawia swą prawdą i mocą, wywołującą na widowni gorące oklaski.

Czym się ta reakcja widowni tłumaczy? Oczywiście tym, że słowa, które padły z ust Stalina brzmią jak memento, jak przestroga dla wszystkich „pretendentów“ do panowania nad światem, dla dzisiejszych podlegaczy wojennych. I oto właśnie dlatego wydaje się rzeczą bezsporną, że „Niezapomniany rok 1919“, mimo, że opisuje

historyczne wydarzenie odległe już od nas o trzydzieści kilka lat, trzeba oceniać jako sztukę na wskroś aktualną. Jest ona bowiem epopeją bohaterstwa, patriotyzmu i wierności narodów radzieckich dla wielkiej idei komunizmu i jej genialnych wodzów — Lenina i Stalina.

„Niezapomniany rok 1919“, ostatnie dzieło, jakie napisał wielki dramaturg radziecki Wsiewołod Wiszniewski — wysoko zostało ocenione przez radziecki naród i rząd. Sztuka ta odznaczona została Premią Stalinowską I stopnia, zdobyła sobie ogromną popularność i zajęła jedną z najbardziej poczesnych pozycji w radzieckiej dramaturgii. Grała była na scenach najwybitniejszych radzieckich teatrów, a m. in. wystawiała ją w Polsce bawiący gościnnie w na-



Seweryn Butrym w roli
J. W. Stalina
Foto Andrzej Brustman

szym kraju zespół Teatru Leningradzkiego. W sercach ludzi radzieckich budzi ona gorący oddźwięk, gdyż przez całą sztukę przewija się, jak nić przewodnia, idea nierozzerwalnej więzi łączącej masy ludowe z partią, idea bezgranicznej wierności i oddania ludzi radzieckich swej ojczyźnie, partii i jej wielkim wodzom — Leninowi i Stalinowi.

Wartką i żywą akcją swej sztuki oparł Wiszniewski na tle dziejów obrony Petrogradu, której kierownictwo wypełniając wolę partii objął Stalin. Z kart sztuki przebija głęboka znajomość wypadków i zdarzeń, wy tłumaczalna tym, że Wiszniewski sam był ich naocznym świadkiem, lub brał w nich osobisty udział, najpierw w szeregach Czerwonej Armii, a potem jako członek oddziału marynarzy rewolucyjnego Pitra.

Bogaty język sceniczny Wiszniewskiego, rzadko spotykana umiejętność związłego ujmowania dramaturgicznego ma-

(Dalsze ciąg na str. 5)

Są instytucje, które naśladowują „prawo zwyczajowe“ ZUS-u. Są inne, które do okólnika się nie stosują. A skargi pracowników świadczą, że sprawa ta dojrzała do rozwiązania.

Trzeba więc zrewidować ustawę o urlopach pracowników i wyrażną lukę w tej ustawie wypełnić.

Mówiąc o bolączkach chorych pracowników pamiętajmy o tzw. „zwolnieniach wstecznych“. W sprawach tych nie mało skarg napływa do wydz. orzecznictwa. Co ma zrobić chory pracownik, jeśli wysoka gorączka czy dotkliwie bóle żołądka uniemożliwiają mu pójście do lekarza tego samego, bądź następnego dnia.

A zdarza się, że wezwany do domu lekarz zjawia się nazajutrz, a nawet po 2 — 3 dniach po to tylko, by stwierdzić, że pomoc jego jest już niepotrzebna. Chorzy w międzyczasie wyzdrowiał.

Lekarz odmawia wówczas wydania świadectwa wstecznego zwolnienia, choć wie, że pacjent był chory i kieruje go na komisję lekarską. Zarządzenie zezwala bowiem na wystawienie zwolnień na drukach L4 uprawniających do zasiłku, tylko w wypadkach obłożnej choroby pacjenta.

Jeśli jednak lekarz pisze wniosek o skierowanie na komisję, podając rozpoznanie przebytej choroby i jeśli to właśnie rozpoznanie jest podstawą do decyzji komisji — czy nie byłoby prościej, aby w wypadkach biespornych, zwiększyć kompetencje lekarza przyznać mu prawo udzielenia zwolnień wstecznych i odciążyć w ten sposób komisję.

B. M.